KLIMATY św. ANNY

Nr **925** / 22 listopada 2026 ISSN 2080-0010



XXXIV NIEDZIELA ZWYKŁA, UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE
Ez 34, 11-12. 15-17
Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Tak mówi Pan Bóg: «Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę sprawował nad nimi pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne.
Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisku» – mówi Pan Bóg. «Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie».
Do was zaś, owce moje, tak mówi Pan Bóg: «Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY
Ps 23 (22), 1b-2a. 2b-3. 5. 6 (R.: por. 1b)
Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego.

Pan jest moim pasterzem, *
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć *
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę
odpocząć, *
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach *
przez wzgląd na swoją chwałę.

Stół dla mnie zastawiasz *
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkiem, *
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną *
przez wszystkie dni życia
i zamieszkam w domu Pana *
po najdłuższe czasy.

DRUGIE CZYTANIE
1 Kor 15, 20-26. 28

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez Człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności: Chrystus jako pierwociny, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc.

Trzeba bowiem, ażeby królował, «aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy». Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA
Por. Mk 11, 9c. 10a

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie
Błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

EWANGELIA
Mt 25, 31-46
Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów:
«Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.
Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata!
Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”.
Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Albo spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię, lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?”
A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście”.
Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!
Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie”.
Wówczas zapytają i ci: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?”
Wtedy odpowie im: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście”.
I pójdą ci na wieczną karę, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Eucharystia – skarb nad skarby 2

„Brudna” modlitwa 2

Adwent to nie tylko radosne oczekiwanie. . . 3



KOMENTARZ

Wielokrotnie w swoim nauczaniu Jezus utożsamia się z najmniejszymi, najbardziej potrzebującymi. Wraca do tego wątku również w dzisiejszej Ewangelii, gdy przybliża swoim uczniom rzeczywistość Sądu Ostatecznego. Sytuacje, o których mówi nie wyczerpują oczywiście szerokiej palety nędzy ludzkiego życia, mają one jedynie na celu uwrażliwić uczniów na potrzeby bliźnich. Chodzi bardziej o kształtowanie w sobie postawy miłości do drugiego człowieka. Wniosek jest jeden: będziemy sądzeni z tego jak realizujemy przykazanie miłości.

ks. dr Waldemar R. Macko

EUCHARYSTIA – SKARB NAD SKARBY

Pełny udział w niedzielnej (i nie tylko!) Eucharystii jest dla katolika czymś tak naturalnym jak jedzenie czy oddychanie. Ale też rzeczy naturalne, stają się dla nas z czasem odruchowe, bezrefleksyjne. Warto więc może raz na jakiś czas zadać sobie pytanie o ich istotę i sens…

Czym jest Eucharystia?

Jest sakramentem, czyli ustanowionym przez Jezusa widzialnym znakiem Jego obecności i działania. Jest największą świętością na ziemi i najcenniejszym skarbem.

Dlaczego ludzie o tym nie wiedzą?

Bo prawdziwe skarby ich nie interesują. Dziś jedynym skarbem są pieniądze i to, w czym je można ulokować. Skoro ludzie nie znają wartości Eucharystii, nie wiedzą po co chodzić do kościoła. Często czynią to na zasadzie obowiązku i obawy, aby się nie trzeba było spowiadać. Niewielu wie, po co idzie. Traktują Eucharystię jako obrzęd, jako ważny punkt niedzieli, a nie jako osobiste spotkanie z Jezusem.

A do kościoła idzie się po największy skarb, jakim jest Jezus. Po Komunii Świętej z kościoła wychodzi się razem z Nim, by podjąć i wspólnie wykonać dzieła, jakie Ojciec Niebieski nam zleca.

Odpowiadam na pytanie. Ludzie nie wiedzą, bo nie chcą wiedzieć.

Co to znaczy „nie chcą wiedzieć"?

Jeszcze za czasów Jana Pawła II ludzie ochrzczeni dzielili się na takich, którzy wiedzą i nie wiedzą. Dziś mamy do czynienia z zupełnie nowym zjawiskiem. Ludzie dzielą się na trzy grupy. Pierwsza to ci, co wiedzą. Druga to ci, któ-rzy nie wiedzą. Trzecia to ci, którzy nie chcą wiedzieć. Pierwszych i drugich jest zaledwie po 5%, tych natomiast, którzy nie chcą wiedzieć, jest 90%. To nowe zjawisko. I jeśli ludzie „nie chcą wiedzieć", Bóg im nie ma nic do powiedzenia. Młodzi na katechezie tracą czas i nie wezmą do ręki żadnej książki czy czasopisma, w którym jest mowa o skarbach, o których oni nie chcą wiedzieć.

A dlaczego nie chcą?

Bo odkrycie skarbów zmuszałoby ich do starania się o nie i rezygnacji z tego, co cenią. Oni chcą więcej mieć i wygodniej żyć.

Co w takiej sytuacji można robić, aby chcieli?

Świetnie ujął to św. Augustyn w „Wyznaniach". On długo nie chciał, odkładał spotkanie z Bogiem na jutro. W pewnym momencie odkrył swój błąd i przestawił się z „nie chcę" na „chcę". To była godzina jego nawrócenia. Ono na tym polega. Trzeba chcieć spotkać się z Bogiem. Z naszej strony można tylko prosić Boga, aby tej łaski udzielił tym, których kochamy.

Jaka jest droga do tego?

Trzeba poznać Jezusa, a do tego jest potrzebne spotkanie z Nim w Ewangelii. Ten, kto Go spotka, zaczyna uważniej słuchać tego, co On mówi i karmi się Jego słowem. Ewangelia zaczyna czytelnika wciągać, a Jezus staje się Nauczycielem, Mistrzem, Przyjacielem. Bez tego spotkania nie ma szans na odkrycie bogactwa Eucharystii. W nie bowiem Jezus wtajemnicza. Trzeba czasu, aby dorosnąć do otwarcia oczu na ten skarb.

Jezus jest ukryty pod postacią chleba. Po opłatek nie warto chodzić do kościoła. Można sobie kupić i zjeść w domu. Ale jeśli ten opłatek podaje Jezus i mówi: „To jest Ciało Moje" to już jest skarb nad skarby, bo jest nim On sam. Chleb to tylko szata, w jakiej się ukrywa.

Trzeba odnaleźć się w wieczerniku, bo każda Msza Święta jest jego uobecnieniem. Trzeba dobrze znać atmosferę, w jakiej Eucharystia została ustanowiona. Miało to miejsce tuż przed pojmaniem i zamordowaniem Jezusa. Trzeba się z Nim spotkać w zamienianiu Jego woli na wolę Ojca Niebieskiego. Jezus nie chciał pić kielicha cierpienia i prosił, aby Mu go nie podawano. Ale wyżej cenił „chcę" Ojca niż swoje „nie chcę" i kielich wypił. Eucharystia to ten kielich.

Czy można szerzej przedstawić tajemnicę Eucharystii?

W krótkim wywiadzie jest to niemożliwe. Ale zachęcam do szukania odpowiedzi na pytanie, jak wielkim ona jest skarbem. Ponieważ Wasze pismo „Któż jak Bóg" jest przeznaczone dla wierzących, takie słowa są w nim potrzebne. Trzeba jednak pamiętać, że dziś procent ludzi szukających Prawdy jest maleńki, a ci, którzy nie zechcą jej znać, nigdy jej nie spotkają.

Żyjemy w świecie zbudowanym na wolności, którą rozumie się jako „nie chcę". Ewangeliczna Prawda jest otwarta jedynie dla tych, którzy „chcą". Dobra wola to energia zawarta w słowie „chcę" tego, o co prosi mnie Bóg.

ks. prof. Edwarda Stańka pytał ks. Piotr Prusakiewicz CSMA

współpraca: Karol Wojteczek

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (6/2015) oraz 13 listopada 2026 r. na portalu kjb24.pl

„BRUDNA" MODLITWA

W jednym ze swoich wcześniejszych tekstów próbowałem przekonywać, że modlitwy sprawdzone, zatwierdzone przez Kościół i odmawiane od wieków, są najczęściej dużo lepszym wyborem niż własne słowa, które służą przede wszystkim odpowiedniemu „wyrażaniu siebie", tak jakby było to najważniejsze w modlitwie. Gotowe modlitwy są lepsze właśnie przez to, że nas porządkują i kierują w odpowiednie duchowe rejony. Niczego z tego nie odwołuję, ale…

Dziś chciałbym napisać o tym, że w rozmowie z Bogiem, która powinna w jakiś sposób zachodzić w naszej dynamicznej i żywej z Nim relacji, winny się znaleźć momenty, kiedy przestajemy udawać świętszych, niż rzeczywiście jesteśmy. A że częściej bywamy paskudni niż święci, to… może nasza modlitwa też tak czasem powinna wyglądać?

Jakiś czas temu Agnieszka Chylińska, znana kontrowersyjna wokalistka, udzieliła bardzo ciekawego wywiadu, w którym pojawił się wątek jej relacji z Bogiem. Powiedziała w nim między innymi: „Teraz jestem łajdakiem, który przychodzi do Pana Jezusa. Już nie jestem tą narysowaną przez siebie matką Polką. Ja przychodzę jako łobuz i pytam: taką mnie kochasz? Czy taką mnie kochasz, [wulgaryzm]? To prawda, że właśnie taką będziesz mnie kochał?".

Przez Internet, zwłaszcza jego katolicką część, przetoczyła się wtedy dyskusja, czy wypada w taki sposób, używając wulgaryzmów, mówić do Boga i o Bogu. Z wielu miejsc podniosło się święte oburzenie, tak często spotykane u nas, przykładnych na zewnątrz katolików, nadęte i pompowane jak balon, który chyba warto byłoby w sobie czasem przekłuć, żeby nie dać się mu ponieść za daleko.

Piekło na ziemi

Są takie momenty w życiu, kiedy człowiek czuje się sam, kiedy jest poobijany i wkurzony, delikatnie mówiąc. Można też powiedzieć inaczej – są takie momenty, kiedy człowiek ze zwielokrotnioną siłą doświadcza samotności, która tu, na ziemi, jest właściwie naszą codziennością, bo nawet gdy jestem wśród ludzi, jest we mnie takie coś, czego nie da się nikomu opowiedzieć. Miejsce w duszy, w którym czuję się kompletnie sam. Podczas trwania tego stanu, gdy akurat przyjdzie potrzeba pomówienia z Bogiem, trudno w odświętnym ubraniu i nienagannej modlitewnej pozycji pobożnie otwierać skarbczyk, by dźwięcznym i anielskim głosikiem wyrecytować piękną modlitwę.

Warto sobie powiedzieć, że modlitwa wcale nie musi być piękna i godna podziwu pod względem estetycznym, ale na pewno powinna być prawdziwa. Czasem zamiast ułożonych formułek, których naprawdę nie czujemy, lepiej jest wypowiedzieć cały brud, który w nas siedzi. Jest to modlitwa prywatna, moja własna. Coś, co dzieje się wyłącznie między mną a Panem Bogiem. Można sobie wtedy pozwolić na większą swobodę, a może nawet na wszystko, bo przecież Pan Bóg wie o mnie więcej niż ja sam. Na co dzień używam plugawego języka, więc udawanie przed Nim, że jestem lepszy niż naprawdę jestem, że tamto zło to tylko nic nieznacząca poza, a ten ugrzeczniony chłopak, który właśnie trzyma różaniec w dłoni, to w końcu prawdziwy ja, jest zbędne i śmieszne. Tym bardziej, gdy w życiu dzieją się rzeczy, z powodu których odechciewa się wszystkiego.

Ułożone przez Kościół modlitwy są dobre, gdy chcemy przemienić samych siebie pod ich wpływem, gdy skupiamy się na ich słowach, gdy pozwalamy, by miały na nas swój zbawienny wpływ. Są świetne na pewnym etapie życia, gdy już świadomie podejmiemy decyzję, że chcemy być w Kościele i chcemy dać się mu prowadzić. Na początku naszej drogi lub w jakichś momentach kryzysowych, gdy jedną nogą tkwimy jeszcze w bagnie, które w każdej chwili, przy którymś nie-

ostrożnym ruchu, może nas wciągnąć z powrotem w grzech, trudno wykrzesać z siebie chęć do przykładnego odmawiania pięknie brzmiących modlitw. Być może wtedy trzeba wstrząsnąć sobą.

Tak, wulgaryzmy są złe. To złe słowa, które płyną z robaczywej duszy. Gdy jednak mamy dość – życia, świata, a nawet Pana Boga – i nie służą one temu, by kogoś zranić, poniżyć czy skrzywdzić, ale temu, by, jak za uderzeniem bicza, wydobyć z duszy całe cierpienie, które się tam gromadzi, wulgaryzmy mogą być prawdziwym oczyszczeniem. Odzierają nas one z udawanej i sztucznej otoczki, sprawiając, że w końcu „prawdziwie mówimy", a nie „odklepujemy formułki". Mniej więcej to samo robimy podczas każdej spowiedzi, gdy nazywamy po imieniu własne bezeceństwa.

To, co powiedziała Agnieszka Chylińska, nie jest piękne, ale pozwólmy ludziom, którzy przeżywają piekło na ziemi, nazwać ich ból językiem, który w ich odczuciu najlepiej oddaje wszystko to, co dzieje się w duszy i głowie. Moja religijność, gdy jestem już – powiedzmy – na pewnym poziomie wtajemniczenia w chrześcijaństwo, nie powinna być wzorem dla nikogo. Nikt inny nie musi przeżywać wiary tak, jak ja to robię. Tym bardziej ktoś, kto przeżył dużo więcej złych rzeczy.

Kłótnie z Panem Bogiem

Wielu osobom wydaje się, że musimy być przed Bogiem porządni, odpowiednio ubrani, w pozapinanych kołnierzykach i z czystymi paznokciami, z odpowiednio złożonymi do modlitwy rączkami, tak jakby Pan Bóg nie widział, jak wyglądamy, gdy z Nim nie rozmawiamy. Myśl o kłóceniu się ze Stwórcą wydaje się niektórym niemal bluźniercza. Tymczasem w samej Biblii wielokrotnie ludzie się tak zachowywali. Była to szczera, a więc nieudawana rozmowa, w której komuś zwyczajnie nie podobało się to, czego od niego żąda Pan Bóg i ten ktoś nie wahał się tego wypowiedzieć.

Czasem można być wściekłym na Niego, tak po ludzku. Dlatego że wokół dzieją się rzeczy złe i niezrozumiałe, które nie powinny się dziać; dlatego że z ciszy nie przebija się żaden długo wyczekiwany znak, a wybawienie, mimo że dokonane dwa tysiące lat temu, wydaje się odległe, tak odległe, że niewidzialne i niewyczuwalne. Ludzie przeżywają piekło za życia, i to częściej niż myślimy. Agnieszka Chylińska mówiła o demonach, które przylazły i wszystko jej rozszarpały. To jest najprawdziwsza walka i pogratulować można jedynie herosom, którzy nawet w prywatnych modlitwach są w stanie wtedy panować nad językiem.

Papież Franciszek mówi, że Pan Bóg „lubi z nami dyskutować. Ktoś mi mówi: «Ależ ojcze, tyle razy, kiedy się modlę, złoszczę się na Pana Boga…». Jednak to też jest modlitwa! Panu podoba się, kiedy się złościmy i mówimy Mu prosto w oczy to, co czujemy, bo jest Ojcem! I to też jest postawa «Oto ja»… A może jednak się ukrywam? Albo uciekam? Albo udaję? Albo patrzę w inną stronę? Każdy z nas może odpowiedzieć: Jakie jest moje «Oto ja» przed Panem, aby pełnić Jego wolę w moim życiu? Jakie jest?".

Przesłodzony język

Mam wrażenie, że mówienie o sprawach Bożych i składanie tak zwanego świadectwa często bywa skażone jakąś nieznośną manierą, która wymusza słodki język. Nie wiedzieć dlaczego próbujemy być „porządni" i „porządnie" przeżywać wiarę. Jasne jest, że nie można pozwolić na kult indywidualizmu, czyniąc z niego bożka, który włada naszą religijnością, ale przynajmniej w prywatnych kontaktach z Panem Jezusem pozwólmy sobie na więcej prawdziwości, a mniej udawania.

Osoby, które oburzają się językiem Chylińskiej, zachowują się tak, jakby nie miały świadomości, że Bóg widzi całe ich życie, także wszystkie świństwa, które robią, mówią i myślą przed modlitwą i po niej. Nie mówiąc już o momentach, gdy puszczały nerwy i język używany wobec drugiej osoby był, mówiąc eufemistycznie, swobodny. To, że ładnie i sztucznie wyrecytujemy zdrowaśkę, wcale nie sprawi, że w oczach Boga cokolwiek zyskamy.

Pan Bóg mówi: „Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie!" (Iz 1, 18). Nie bójmy się tego i pozwólmy na to innym.

Tomasz Powyszyński

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (3/2020) oraz 19 marca 2026 r. na portalu kjb24.pl

ADWENT TO NIE TYLKO RADOSNE OCZEKIWANIE

Liturgiczny czas Adwentu przychodzi do nas cicho, ale jednocześnie niesie w sobie ogromną siłę. To moment, gdy serce zaczyna szybciej bić na myśl o Tym, który przychodzi, aby nadać światu nowy rytm.

W powietrzu unosi się echo dawnych słów Starego Testamentu. Słychać proroctwa, które niosły ówczesnym ludziom nadzieję. Izajasz obiecuje nowego Króla, który przynosi pokój światu. Prorok Micheasz wskazuje miejsce Jego narodzin. Jeremiasz wzywa do zaufania obietnicy, która wypełni się, gdy nadejdzie pełnia czasu. To nie były jedynie słowa z odległej przeszłości. One wciąż żyją i prowadzą nas w stronę światła.

Sens Adwentu

W Adwencie tajemnica stworzenia spotyka się z tajemnicą wcielenia. Właśnie tu rozpoczyna się dialog, który obejmuje wszystko, co istnieje. Człowiek został powołany do życia, aby być blisko Boga, lecz wszedł w ciemność i siedział tam przygnębiony swoim losem. Mimo tego stworzenie nadal wyciąga ręce ku Stwórcy. W tym czasie szczególnie widać, że przyroda, człowiek i cały kosmos czekają na tajemnicę zbawienia. Popołudniowe ciemności na ulicach każdego z nas uczą, czym byłby świat bez słońca. Ta metafora rysuje przed nami także świat bez Boga, który pozostaje nieoświecony i smutny. To oczekiwanie na Światłość pełne jest drżenia i nadziei, że mroki i chłód się skończą.

Wołanie „maranatha" jest jak nieustający puls bijący w sercu świata. To zawołanie niesie tęsknotę za bliskością, która uzdrawia. Człowiek płacze za Bogiem, odkąd przeniknął go cień grzechu. Nosimy w sobie zranienie, którego nie potrafimy uleczyć własnymi siłami. Świat jęczy z powodu zła, które go dotyka, i pragnie ręki, która podnosi. Zadaje pytanie: dlaczego cierpienie? Dlaczego zło? Chce za to wszystko obwinić Boga. Dlatego „maranatha" staje się wspólnym okrzykiem całego stworzenia. Zawiera w sobie pragnienie, aby Bóg zamieszkał wśród nas i objął to, co słabe.

Adwent to czas wielkich postaci. Izajasz w swoich wizjach uczy nas patrzeć ponad to, co męczy i przygniata. Jan Chrzciciel wzywa do przebudzenia i nawrócenia. Jego głos pełen jest prawdy, która oczyszcza i oświeca. Maryja pokazuje drogę pokornej zgody na Boże działanie. Jej „fiat" w Nazarecie otwiera bramę, przez którą przechodzi Zbawiciel. Obok stoi Józef, człowiek cichy i odważny. W jego śnie dokonała się przemiana, która uratowała Świętą Rodzinę przed śmiercią. Na horyzoncie widać też Mędrców, którzy wyruszyli w duchową podróż za gwiazdą. Ich wędrówka jest wzorem adwentowego poszukiwania. Szli za światłem, choć nie wiedzieli, jak długa droga ich czeka. Ufali, że wkrótce znajdą odpowiedź na swoje pytania.

Czekamy na Zbawiciela

Adwent przypomina, że historia nie biegnie bez celu. Ma swój początek i będzie miała swój koniec. Czekamy nie tylko na świętowanie narodzin Jezusa. Wspominamy coś, co już się wydarzyło i jednocześnie sięgamy ku temu, co jeszcze przed nami. Paruzja nie jest pojęciem odległym. Dotyka nas, bo wzywa do gotowości na spotkanie z Bogiem po śmierci. Uczy żyć tak, abyśmy z radością mogli stanąć przed Nim w dzień naszego zmartwychwstania. Każdy z nas zobaczy wtedy koniec swojego świata.

Apokalipsa to Księga Adwentu. Nie dlatego, że straszy, lecz dlatego, że odsłania sens dziejów. Historia była i jest oczekiwaniem. Najpierw czekano na przyjście Zbawiciela. Dziś czekamy na Jego powrót. Ten czas pozwala zobaczyć, że każdy krok człowieka, każda modlitwa i każda tęsknota wpisują się w większą księgę, która prowadzi do ostatecznego spotkania. Tym samym adwent staje się duchową drogą do Jerozolimy i Betlejem.

Adwent uczy, że Bóg przychodzi naprawdę. Dlatego ten czas nie jest jedynie przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia. Jest zaproszeniem, aby pozwolić Mu wejść w nasze życie. W ciszy, w modlitwie, w drobnych gestach dobra rodzi się światło, które zwycięża ciemność. „Maranatha" staje się wtedy nie tylko wołaniem, ale wyznaniem wiary. Bóg jest blisko. Bóg przychodzi i nie zwleka. Taki jest sens Adwentu.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł ukazał się 3 grudnia 2025 r. na portalu kjb24.pl

XXXIV NIEDZIELA ZWYKŁA, UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA - 22 listopada 2026 r.



1. Dziś obchodzimy Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, jest to ostatnia niedziela Roku Liturgicznego. Za tydzień rozpoczynamy Adwent, czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.
2. Miło nam powitać w naszej parafii o. dr hab. Dawida Kusza OP, wykładowcę Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który, odprawi Mszę św. o godz. 13.00. Po Eucharystii odbędzie się krótki koncert Chóru Parafialnego „Sanctae Annae" oraz Cameraty Wilanowskiej pod dyrekcją o. Dawida. Serdecznie zapraszamy do wspólnej modlitwy i wysłuchania koncertu.
3. Po Mszy św. o godz. 13.00., przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odmówimy Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa i akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu.
4. Zapraszamy na Mszę św. w języku łacińskim ze śpiewem gregoriańskim o godz. 20.00.
5. Spotkanie rodziców i dzieci przygotowujących się do I Komunii św. odbędzie się w niedzielę, 29 listopada o godz. 11.00.
6. Ksiądz Tomasz organizuje pielgrzymkę na Maltę – śladami św. Pawła w dniach 29.05 – 05.06.2027 roku. Szczegółowych informacji udziela ks. Tomasz.
7. Zapraszamy na kurs dla narzeczonych „Radość i Nadzieja", który w naszej parafii rozpocznie się 27 lutego 2027 roku. Zachęcamy do wcześniejszego zapisywania się, ponieważ ze względu na warsztatowy charakter kursu zajęcia odbywają się w małej grupie uczestników. Szczegółowe informacje dotyczące kursu znajdują się na stronie internetowej parafii w zakładce sakramenty.
8. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w listopadzie „za dusze w czyśćcu cierpiące". Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o 16.30., we wtorek, środę i czwartek o 18.30., w piątek o 12.30., w sobotę o 7.30., a w niedzielę o 14.00.
9. W tym roku z regularną wizytą duszpasterską pragniemy odwiedzić mieszkańców Wilanowa. Kolędę rozpoczniemy 9 grudnia. Nowych parafian lub tych którzy chcieliby po raz pierwszy zaprosić księdza, prosimy o zgłoszenie się do zakrystii lub kancelarii parafialnej.
10. Opłatki i sianko na stół wigilijny będzie można nabyć przed kościołem od pierwszej Niedzieli Adwentu, po każdej Mszy św. Ofiary składane przy tej okazji przeznaczone są na sfinansowanie renowacji muru cmentarza.
11. Taca z przyszłej niedzieli przeznaczona jest na potrzeby Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.
12. W tym tygodniu, 24 listopada przypada wspomnienie św. Męczenników Andrzeja Dung-Lac kapłana i towarzyszy.

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.



Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis



Zapraszamy na
kurs dla narzeczonych „Radość i Nadzieja

który rozpocznie się
27 lutego 2027 roku

Zachęcamy do wcześniejszego zapisywania się ponieważ ze względu na warsztatowy charakter kursu zajęcia odbywają się w małej grupie uczestników.

Do końca grudnia w galerii
w dzwonnicy swoje obrazy prezentują

ZOFIA MICHALSKA - parter

HELGA GRZELKA - antresola

Serdecznie zapraszamy.